

---

# Projekt uchwały Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie

---

Palestra 34/10(394), 130-133

---

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dów. Ten model sprawdził się w najtrudniejszych czasach.

Smutne to, że kiedy zbliżamy się wielkimi krokami do pełnej demokracji i wolności, do Sejmu RP składany jest projekt, który — naszym zdaniem — ośmiesza nas wręcz w oczach europejskich kół prawniczych. Czy adwokatura polska, która zapisała w historii

Polski tak piękne karty, zasłużyła sobie na takie potraktowanie?

Zewsząd słychać wołanie o nasz powrót do Europy. Jedno jest pewne. Ten projekt nie zbliża nas do Europy. Raczej nas od tej Europy oddala. A jeśli już zbliżę, to — niestety — do... Chin.

opracował ZDZISŁAW KRZEMIŃSKI

## PROJEKT UCHWAŁY

### Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie

Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie jako władza samorządowa, pomna pięknych tradycji naszego zawodu i powinności wobec społeczeństwa stwierdza, że projekt zgłoszony przez kilkunastu posłów dotyczący prawa o adwokaturze to zamach na istotę naszego zawodu, na prawa i wolności obywatelskie. Projekt ten zmierza w istocie do likwidacji palestry polskiej, tej którą kształtowały całe pokolenia. Zamiast powrotu do rozwiązań prawnych z okresu II Rzeczypospolitej, które pozwoliły wykreować adwokaturę odznaczającą się heroiczną postawą w okresie okupacji hitlerowskiej — proponuje się unicestwienie całego dorobku naszego zawodu.

Główne wytyczne dla naszej działalności odnajdowaliśmy zawsze w normach nadanych przez Naczelnika Państwa Polskiego w 1918 r. Projekt ustawy Prawo o adwokaturze nie jest nowym prawem o adwokaturze, lecz aktem prawnym mającym inkorporować polską palestrę do kilkudziesięcioletniej zbiorowości zawodów prawniczych funkcjonującej w naszym kraju.

Wynika to wprost z art. 85 projektu. Proponuje się nawet powołanie ciała, które pełniłoby funkcję komisji likwidacyjnej. Do takiego bez precedensu w najnowszej historii adwokatów europejskich unicestwienia naszego zawodu zmierza projekt podpisany

przez kilkunastu posłów, a skonstruowany w zaciszu gabinetów bez jakiegokolwiek szerszej konsultacji. Uchwalona według tego projektu ustawa byłaby w istocie aktem zawłaszczenia tytułu „adwokat”, sanorządu adwokackiego, tradycji palestry polskiej, jej majątku i wszystkiego tego, na co pracowały pokolenia polskich adwokatów.

Trzeba uznać za paradoks, że obecnie, w chwili wylaniania się zrębów nowego demokratycznego państwa polskiego, pod wpływem niewielkiego w sumie grona osób powiązanych niekiedy z tzw. nomenklaturą oraz wykonujących dziś stworzony przez socjalizm zawód radcy prawnego chce się zniszczyć zawód adwokacki i jedyny sanorząd, który ostał się przez lata komunizmu i praktycznie jedyny, który się przed nim w miarę skutecznie bronił.

Próby te czynione są z lekceważnym samorządu adwokackiego, samorządu demokratycznie wybranego przez adwokatów polską — adwokatów, która istnieje, która stanowi jeszcze byt realny. A skoro tak skoro nasz zawód nie został jeszcze usmercony mamy prawo w demokratycznym państwie domagać się wpływu na losy adwokatów. Tymczasem w sposób niespotykany, przesyła się projekt do konsultacji, która ma zostać w ciągu kilkunastu dni przeprowadzona w całej Polsce. Chodzi przecież o projekt,

którego sens sprowadza się do likwidacji obecnie istniejącej palestry polskiej.

Dlatego powtarzamy — nic o nas bez nas. Chcemy być traktowani jako podmiot działań ustawodawczych, a nie jako przedmiot partykularnych interesów. Adwokatura to nie jest przedsięwzięcie prywatne, to wartość publiczna, najściślej związana z problematyką praw i wolności obywatelskich. Należy z całą mocą podkreślić, iż adwokatura nie jest przeciwna rozwojowi różnych form szeroko pojętej obsługi prawnej wykonywanej przez osoby o wykształceniu prawniczym, lecz tzw. obsługa podmiotów gospodarczych to tylko nieznaczna część naszego adwokackiego powołania. Najistotniejsza część naszych zadań wiąże się bezpośrednio z ochroną szeroko pojętych praw człowieka. Z tych względów projekt ustawowego zamachu na naszą tożsamość nie jest tylko problemem adwokatury, to problem szerszy i poważniejszy.

Nie można w jednym szeregu stawiać zagadnień gospodarczych i zagadnień praw i wolności obywatelskich, godności człowieka, problemów natury zasadniczej z punktu widzenia funkcjonowania państwa, a zwłaszcza wymiaru sprawiedliwości. Często spotykamy się z zarzutem, iż chodzi nam o pieniądze, dlatego bronimy się, że tworzymy zawód hermetyczny.

To nie są zarzuty prawdziwe. Adwokatura już od dawna przestała być zawodem lukratywnym. Wynika to z tej prostej przyczyny, iż znaczna część naszych spraw to świadczenie pomocy osobom fizycznym a społeczeństwo bardzo dziś zubożało. Po prostu nosensem jest mniemanie, iż sprawy karne, rodzinne lub szeroko pojęte sprawy cywilne dotyczące osób fizycznych to tzw. „żyła złota”. Przeciwnie, pieniądze są gdzie indziej — w tych spółkach prawniczych, w których mogą działać radcy prawni i w ogóle wszystkie osoby legitymujące się fachową wiedzą prawniczą, a które obsługują tzw. podmioty gospodarcze.

Nic nie stoi na przeszkodzie, aby radcowie prawni takie firmy organizowali, w takich firmach działali. Zapewne z gospodarczego punktu widzenia są one potrzebne,

lecz adwokatura to nie problem gospodarczy, to problem pewnych trwałych wartości społecznych. Zarzut hermetyczności jest zarzutem absurdalnym, ponieważ każdy, kto spełnia określone wymogi — a adwokatura dąży aby wymogi te były jak najwyższe — może być wpisany na listę. Wpisu tego dokonuje niezawisły samorząd.

W projekcie występują sformułowania, które nie tylko są nie do zaakceptowania lecz w sposób wyroczny ukazują ducha proponowanych rozwiązań. Zaprzeczają one istocie adwokatury. Tak więc art. 7 ust. 2 — mówi o tym, iż kierownik podmiotu zatrudniającego, może wydać adwokatowi polecenie załatwienia sprawy w sposób odmienny, niż to wynika z opinii przedstawionej przez adwokata. To jest zapis, który uderza w istotę naszej niezawisłości i wolności. Wyróżniający nas w stosunku do innych zawodów prawniczych. To typowe myślenie urzędnicze, zakładające, iż na polecenie można napisać opinię niezgodną z prawdą.

Projekt przewiduje nadanie uprawnień adwokackich nie tylko osobom, które ukończyły aplikację radcowską po 1982 r., gdy jej poziom był już znacznie wyższy niż poprzednio, ale chce nadać tytuł adwokata osobom, które przeszły aplikację arbitrażową, lub nie miały żadnej aplikacji i nie zdawały żadnego egzaminu, a tylko przepracowały 10 lat na stanowisku radcy prawnego. Nabywałyby więc uprawnienia do zawodu, którego nigdy nie wykonywały na zasadzie „zasiedzenia” przez wykonywanie innego zawodu.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, czym była aplikacja arbitrażowa roczna lub dwuletnia. Sprowadzała się ona do przygotowania pracowników działów prawnych dla jednostek gospodarki uspołecznionej w zakresie wąskich przepisów dotyczących tejże gospodarki uspołecznionej. Trzeba stwierdzić, iż nie jest to żadne przygotowanie do pełnienia zawodu adwokackiego.

Gdyby nie to, że chodzi tutaj o sprawę bardzo poważną, rozwiązanie przewidziane w art. 85 ust. 1 i 2 projektu można by uznać za wysoce humorystyczne. Otóż osobom nie mającym żadnych kwalifikacji formalnych,

które jedynie wykonywały zawód radcy prawnego, chce się nadać prawa adwokackie pod warunkiem, że zobowiążą się one do zdania egzaminu w terminie dwóch lat. Oznacza to, iż przez dwa lata osoba o nie sprawdzonych kwalifikacjach ma wykonywać zawód, być uznawana za fachowca, a dopiero po dwóch latach ma dojść do sprawdzenia jej kwalifikacji. W tym miejscu dostrzec można wyraźnie cel projektu — uzyskanie przewagi liczebnej w nowej „adwokaturze” radców parwnych, opawanie przez nich samorządu, a później przeprowadzenia egzaminów według własnych kryteriów.

Przy uwzględnieniu, iż projekt zakłada wpisanie na listę adwokatów szereg osób bez właściwych kwalifikacji, zdziwienie budzić musi przepis art. 14 ust. 1. Przewiduje on przeprowadzenie wizytacji i kontroli. Natomiast w ust. 2 wyłącza się spod kontroli tych adwokatów, którzy wykonują zawód w ramach stosunku pracy. Jest to znów przejaw sposobu myślenia obcego adwokaturze, zakładającego, iż podmiot zatrudniającego adwokata jest czymś wyższym niż samorząd adwokacki. To jeszcze jedna cecha charakterystyczna projektu, który zdaje się być pisany przez urzędników bez kwalifikacji specyficznie adwokackich dla uzyskania uprawnień do wykonywania zawodu adwokata.

Istnym curiosum jest w projekcie art. 95 ust. 1, który zakłada możliwość pozostawiania adwokatów w związku małżeńskim z osobą będącą sędzią, prokuratorem lub nawet z osobą pracującą w organach dochodzeniowo-śledczych. Wprawdzie przepis ten miałby obowiązywać do 1996 r. (notabene skąd ta akurat data?), ale nawet przy takim ograniczeniu czasowym jest on nie do przyjęcia. Narusza bowiem podstawową zasadę wypracowaną przez szereg pokoleń palestry polskiej. Zasada ta wiąże się z kształtowaną przez lata niezależnością adwokatury. Ta kuriozalna propozycja świadczy ponadto o niezrozumieniu zawodu adwokackiego i jego publicznych funkcji.

Projekt zawiera szereg dalszych niekonsekwencji i potknięć. Na przykład art. 64 mówi

o 4-letniej aplikacji adwokackiej. Zakłada się zatem, że 4-letnia aplikacja jest potrzebna. Z drugiej zaś strony chce się nadać tytuł adwokata sobom po rocznej, bardzo wąskiej aplikacji arbitrażowej lub w ogóle bez aplikacji.

Należy z całą mocą podkreślić, iż ustawa likwiduje instytucję patronatu. Instytucja ta zaś stanowiła jeden z fundamentów przygotowania do naszego zawodu. Dzięki tej instytucji mogliśmy przekazywać naszym najmłodszym kolegom tradycję zawodu, jego umiłowanie, lojalność koleżeńską, specyficzne umiejętności niezbędne do wykonywania tego bardzo nietypowego zawodu. Zawodu, w którym wolność i niezależność w działaniu mają znaczenie kluczowe, bezpośrednio oddziaływujące na losy naszych klientów.

Projekt pomija w ogóle obecną treść art. 4 prawa o adwokaturze. Nie definiuje bowiem, na czym polega wykonywanie zawodu adwokackiego. Projekt występuje przeciw zespołom adwokackim, zarzucając im, że są to twory ustroju socjalistycznego. Jego twórcy bowiem nie rozumieją, że choć tworzenie zespołów miało w początkowym okresie na celu zbezwłasnowolnienie naszego zawodu, to adwokatura przez wiele lat ich istnienia nadała zespołom inną treść — adwokacką.

Oczywistym jest, iż zawód adwokacki wykonywany powinien być w różnych formach, lecz nie można „rozpędzać” adwokatów skupionych w zespołach. Być może samo życie doprowadzi do obumierania formy zespołowej. Zważyć trzeba, że żyjemy w okresie, gdy o lokale jest bardzo ciężko. Z tych względów dla wielu z nas zespół adwokacki jest na razie jedynym miejscem, gdzie można przyjmować klientów.

W czasie wstępnej dyskusji parlamentarnej nad dwoma projektami ustaw o radach prawnych i adwokaturze, toczącej się zrim jeszcze pojawił się ten trzeci projekt, zw. unifikacyjny, jeden z postów próbował przekonać Sejm, iż musimy kroczyć w kierunku nowoczesnej, zachodniej Europy, w której, aby zostać adwokatem wystarczy ukończenie studiów prawniczych.

Trzeba kategorycznie stwierdzić, iż tego rodzaju informacje nie są zgodne ze stanem rzeczywistym. Nie wiadomo skąd mogły się wziąć takie twierdzenia. W każdym demokratycznym kraju o tradycjach wolności obywatelskich zawód adwokata ma znaczącą rangę a władze samorządowe palestry szacunek i wysoką pozycję. Wszędzie istnieje gradacja zawodów prawniczych powołanych do udzielania szeroko pojętej pomocy prawnej, a najwyżej ulokowany jest tam adwokat jako osoba zaufania publicznego.

Wpis na listę adwokacką odbywa się wszędzie po wieloletnim przygotowaniu zawodowym i po zdaniu egzaminu. A o wpisie decydują niezależne samorządy. W niektórych krajach, np. W. Brytanii, gradacja jest trzy, a nawet czterostopniowa.

Dlaczego chce się zniszczyć to wszystko, co stanowi dorobek nie tylko polskiej palestry, ale i dorobek społeczny, coś, co jest częścią naszej narodowej kultury i tradycji. Dokąd ma prowadzić ta droga? Dlaczego chce się zabrać majątek palestry, jej prestiż, pozbawić sensu podejmowanych przez pokolenia wysiłków.

Jaki sens w świetle takiego projektu miałyby cała historia palestry z okresu podziemnego wymiaru sprawiedliwości, z czasów okupacji, działalność adwokatów-społeczników z czasów II Rzeczypospolitej, obrońców wykonujących sumiennie swój obowiązek w okresie totalitarnego komunizmu, obrońców z okresu stanu wojennego — wszystkich tych, którzy za umiłowanie zawodu płacili często cenę najwyższą.

W czasie dyskusji nad projektami ustaw padły też w parlamencie z ust jednego z posłów słowa kwestionujące nasze zaangażo-

wanie w obronę osób prześladowanych w czasie stanu wojennego. Trzeba jasno stwierdzić, iż jest to:

- znieważające,
- nieprawdziwe,
- że uczyniowo krzywdę tym wszystkim naszym kolegom, którzy często kosztem utraty wolności, mimo gróźb i szantażów ze strony służb bezpieczeństwa, prowokacji i innych szykan pełnili funkcje obrończe.

W okresie tym cieszyliśmy się wysokim prestiżem społecznym. Rada Adwokacka w Warszawie 15 grudnia 1981 r. podjęła uchwałę protestującą przeciwko stanowi wojennemu. Taka jest prawda i nikt nam tego odebrać nie może. Fakty te nie były nigdy przez adwokatwę eksponowane. Uważaliśmy i uważamy, że na tym polega nasza zwykła służba społeczna. Nie zgodzimy się jednak z aktami szyderstwa i z zamazywaniem kart naszej historii, tych, z których możemy być dumni.

Pytamy się dlaczego? Dlaczego się tak dzieje, że adwokatwa „nagrodzona” została takim projektem ustawy?

W imię jakich wartości, ustawa taka miałaby wejść w życie?

Trzeba zatrzymać działania zmierzające do jej uchwalenia. Musimy uświadomić sobie i innym, że tak daleko idących rozwiązań nie zaproponowano w żadnym kraju komunistycznym.

Wyrazamy nadzieję, że do uchwalenia takiej ustawy nie dojdzie. Mamy obowiązek przeciw niej protestować. Protestujemy, ponieważ jest to próba zniszczenia nie tylko nas, nie tylko samorządu, lecz również funkcji publicznej, jaką jest adwokatwa polska.

---

Redakcja otrzymała projekt uchwały ORA w opracowaniu adw. Krzysztofa Piesiewicza.